



Przebacz - nie zwlekaj!

Autor: **Janusz Lindner**

Nieprzebaczenie jest jak picie trucizny z nadzieją, że zatruje się nią osoba, która nas skrzywdziła.

Zagadnienie przebaczenia jest jednym ze sztandarowych tematów. Jego główne założenia są chrześcijanom znane w ogólnym zarysie. Najczęściej kłopoty rozpoczynają się podczas zderzenia teorii z praktyką. Szczególnie gdy sami musimy podjąć decyzję o przebaczeniu. Na potrzeby tego opracowania chciałbym położyć szczególny nacisk na sytuację, gdy na skutek długotrwałego pielęgnowania zranienia, nieprzebaczenie staje się warownią, której ktoś, pomimo usilnych starań nie potrafi się pozbyć. Ten aspekt tematu przebaczenia jest stosunkowo mało znany.

Na początek, jako ilustrację, przedstawię dwie historie. Pierwsza pochodzi z korespondencji mailowej, którą prowadzę przed organizowanymi comiesięcznie w naszym Zborze spotkaniami poświęconymi modlitwom o uwolnienie z opresji demonicznych:

Mam 17 lat. Mieszkam we Wrocławiu. Jako dziecko zostałam ochrzczona w kościele katolickim. Odkąd pamiętam doświadczałam prawdziwej miłości ze strony rodziców, wpajali mi również tzw. wartości chrześcijańskie. Jednak pamiętam, że był taki okres w moim życiu (miałam ok. 5 lat), kiedy stwierdziłam, że nikt mnie nie kocha i planowałam popełnić samobójstwo. Przez cztery lata nie miałam rodzeństwa, a kiedy urodził się mój brat, zaprzyjaźniliśmy się (bawiłam się z nim, ponieważ nie było „w pobliżu” innych dzieci). Problem pojawił się gdy się przeprowadziliśmy na osiedle, w którym poznałam wielu rówieśników. Mój brat jest dosyć trudną osobą i musi być w centrum uwagi, dlatego robił wszystko, żeby moją uwagę zwrócić na siebie, tak jak to było wcześniej. Przykładowo: potrafił mnie publicznie poniżać, dokuczać mi czy nawet mnie okradać. Miałam tego dosyć i go znienawidziłam. Czasem - jeszcze przed nawróceniem - chodziły mi po głowie myśli typu: może go zabić; może sprawić, żeby jeździł na wózku itp. Teraz jako nawrócona osoba nadal czuję do niego niechęć, ale nie jest to już nienawiść. Od około 7 lat zmagam się z problemem nieprzebaczenia, który zatruwa mi życie. Wiele razy próbowałam zmienić moje podejście do sprawy, modliłam się, przebaczałam, pościłam, przybijałam jako symbol kartkę z wypisanym grzechem do drewnianego krzyża - bezskutecznie. To zatruwa całe moje życie. Ostatnio mam bardzo ciężki okres. Czuję się, jakbym miała depresję... Kiedy leżę w łóżku i nie mogę zasnąć, modlę się do Boga i proszę Go, żeby wziął mnie już do siebie, bo w takim stanie, zresztą w normalnym też, nie jestem w stanie być użyteczna w Jego rękach. Chciałabym pojechać do Krotoszyń, ponieważ modlę się o dary Ducha Świętego i potrzebuję uwolnienia w sprawie nieprzebaczenia, odrzucenia, ukrywania się z wszelkimi uczuciami oraz natrętnymi myślami typu: jestem za słaba na jakąkolwiek służbę, równie dobrze mogłabym umrzeć, jestem nikim, nikt mnie nie pokocha itp.

Przepraszam, że tak się rozpisałam.

Pozdrawiam Agnieszka (dane osobowe zostały zmienione)

D. Augsburgier, we wstępie do swojej książki „Sztuka przebaczenia”, podaje przykład sytuacji, w której nikt z nas nie chciałby się znaleźć. Jej gorzkim owocem stała się niewola nieprzebaczenia.

Ufałem temu człowiekowi. Powiedziałem kiedyś, że powierzyłbym mu swoje życie lub żonę. Udało mi się uniknąć tylko tego pierwszego. Należeliśmy do tego samego Kościoła i do tej samej grupy społecznej. Prowadził praktykę terapeutyczną - dopóki mu jej nie odebrano. Sam nalegałem,

abyśmy poszli na konsultacje, ja i Jill. Rozmawiał z każdym z nas osobno. Kiedy Jill powiedziała, że przeprowadza się do niego, nie uwierzyłem, dopóki nie zobaczyłem ich wchodzących razem do jego mieszkania. Nigdy nienawidziłem nikogo tak, jak jego. Nawet po tym, gdy mój adwokat wniósł oskarżenie do sądu i człowiek ten stracił licencję na prowadzenie praktyki z powodu nieetycznego postępowania, ciągle go nienawidziłem. Minęły cztery lata, ale nie czuję się lepiej. Wystarczy, że pomyślę o Jill, a żołądek podchodzi mi do gardła. Czuję ból i samotność... Nie potrafię pozbyć się wspomnień.

Aby właściwie zrozumieć, a co ważniejsze, prawidłowo zastosować temat przebaczenia w życiu, należy rozważyć go w kontekście odkupieńczej śmierci Jezusa Chrystusa za nasze grzechy.

Tylko przypominanie sobie ogromnego cierpienia, które zniósł Chrystus z powodu mojego i twojego grzechu, daje szansę na wykazanie gotowości, żeby przebaczyć ludziom, którzy nas skrzywdzili.

Jeśli nie będziemy przebaczać, ponieważ Jezus nam przebaczył, będziemy kuszeni do porównywania i licytowania się z poziomem świętości lub grzeszności innych ludzi. Za każdym razem, gdy ich wina wyda się większa niż nasza w rozumieniu ludzkiej, bardzo subiektywnej sprawiedliwości, poczujemy się ofiarą, która ma prawo do żalu i oczekiwania przeprosin, kary dla krzywdziciela i otrzymania zadośćuczynienia. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że, jak to powiedział pewien człowiek:

„Nasze ludzkie ego jest niezwykle wrażliwe na zranienia. Jeśli się je lekko dotknie, poniży lub skrzywdzi, krzyczy na całe gardło: MORDERSTWO”.

Zranienie zaślepia i wykrzywia naszą percepcję, okrada nas z możliwości obiektywnej oceny rzeczywistości. Jedynym ratunkiem jest ustawiczne przypominanie sobie męczeńskiej śmierci Jezusa, którą poniósł z powodu moich i twoich grzechów. Szliśmy prosto do piekła, ale Bóg w Jezusie nam przebaczył.

Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość. Znosząc jedni drugim i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. (Kol. 3:12-13)

Najważniejszym punktem przebaczenia musi być łaska. Okazanie komuś innemu niezasłużonej dobroci. W ostatecznym rozrachunku nikt, nigdy nie zasłuży na przebaczenie. Musi ono być udzielone jako akt miłosierdzia, bezwarunkowy dar osoby, której została wyrządzona krzywda. Oczywiście zdecydowanie łatwiej jest wybaczyć, gdy sprawca zranienia wyrazi skruchę i żal za swój czyn, gdy powie „przepraszam”, ale przebaczenie nie wynika automatycznie z faktu przeprosin.

Pokonać zranienie i nieprzebaczenie

Zranienia są czymś niewidzialnym dla oka. Dotyczą naszego ducha i duszy. Ich istnienie rozpoznajemy po symptomach zewnętrznych – nieprzebaczeniu oraz nieuzdrowionych emocjach, zachowaniach i myślach. Najsmutniejsze jest to, że najgłębsze rany są zadawane przez tych, którzy są najbliższymi nas.

1. Relacje rodzice/dzieci
2. Relacje mąż/żona
3. Relacje w służbie (pracy)

Bóg jest zainteresowany leczeniem zranień swoich dzieci (Iz 53,3-5; 61.1-4; Ps.147,3; Jer.31,25; 3J.2)

Kluczem do tego błogosławieństwa jest gotowość do przebaczenia.

Przebaczenie staje się dużo łatwiejsze, gdy pomyślisz, jak wiele Bóg przebaczył Tobie w Jezusie Chrystusie.

Jeśli masz z tym kłopot, to zachęcam Cię do obejrzenia filmu „Pasja” Mela Gibsona. Oglądając pomyśl, że Jezus przeszedł tę drogę, żeby przebaczyć twoje grzechy. Mając te, niezwykle wymowne, sceny przed oczami szczerze przebaczyć tym, którzy cię skrzywdzili.

Golgota była dla Jezusa miejscem kaźni i tortur, miejscem zdrady i odrzucenia zarówno przez przyjaciół jak i przez Boga Ojca. To właśnie tam, niewinnemu dawcy życia i zbawienia zadano ze szczególnym okrucieństwem ból fizyczny i duchowy. Krzyż, na którym zawisł Syn Boży, na krótko stał się w historii ludzkości miejscem największej porażki i pozornego tryumfu szatana. Tylko po to, by po trzech dniach dać początek spektakularnemu sukcesowi - mega triumfowi poprzez odkupienie całej ludzkości dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Powinniśmy to ciągle i ciągle na nowo sobie przypominać.

Historia złego sługi

Każdy z nas wielokrotnie przeżył bolesne doświadczenia, które sprawiały, że mieliśmy stanąć oko w oko z problemem przebaczenia winowajcy.

W Przypowieści o złym słudze Jezus Chrystus przedstawił nam los człowieka, który nie potrafił okazać miłosierdzia swoim dłużnikom (Mat. 18,21-35). Spróbujmy przez moment zastanowić się nad tą pouczającą historią. Pewien człowiek był dłużny swojemu panu dziesięć tysięcy talentów. (min. 300 ton złota). Porównałem to z dzisiejszym kursem walut, złota i srebra. W przeliczeniu na aktualny kurs dziesięć tysięcy talentów złota to astronomiczna kwota około 42 mld. złotych (jeden talent = 30 kg złota, obecna cena 1 kg złota = 141 tys. PLN = 39 tys. USD). Gdy pan zażądał, aby dłużnik oddał mu dług, ten zaczął go prosić o łaskę. Wtedy pan ulitował się nad sługą i darował mu cały dług. Po pewnym czasie sługa, któremu darowano dług spotkał swego współsługę. Ten był mu winien sto denarów. Dysproporcja pomiędzy tymi długami jest porażająca. Sto denarów to w przeliczeniu na współczesne pieniądze około 740 złotych (1 srebrny rzymski denar = 3,9 g; 1 g srebra = 1,9 PLN). Dłużnik prosił go, aby dał mu więcej czasu na oddanie pieniędzy, ten ani myślał iść mu na rękę i wtrącił go do więzienia. Postąpił tak okrutnie pomimo, że chwilę wcześniej to jemu darowano ogromny dług. Nieprzebaczenie jest aroganckim stwierdzeniem, że ludzie są nam winni więcej niż my komuś innemu, np. Bogu. Gdy pan dowiedział się o tym, wydał swojego sługę katom, aby ten oddał cały dług. Jakie jest zadanie kata? Kat dręczy, torturuje, a czasami dokonuje egzekucji na skazańcu. Takimi katami są często demony nękające ludzi, którzy poprzez zaangażowanie się w grzech, okultyzm czy nieprzebaczenie otworzyli swoje życie na inwazję wroga. Analogicznie takimi katami będą również demony dla ludzi, którzy, po śmierci, znajdują się w piekle.

Jeśli Jezus Chrystus przebaczył nam wszystkie grzechy, to czy my nie powinniśmy poczuwać się do odpuszczenia grzechów innym ludzi, którzy nas skrzywdzili? Z pewnością tak.

Przebaczenie, zaprzeczanie czy odwet?

Bijąc się w swoim sercu z pytaniem „Dlaczego miałbym przebaczyć?”, powinniśmy zdać sobie sprawę, że tak naprawdę mamy niewielki wybór. Powiedzmy sobie szczerze. Mamy tylko

dwa wyjścia - wybrać zemstę lub zaprzeczać faktom i tym samym oszukiwać samego siebie.

W praktyce zaprzeczanie nie odnosi oczekiwanego skutku. Taki człowiek jedynie zwodzi samego siebie zakopując ból na dnie swojego serca. Schowane w ukryciu zranienie jest niczym czekająca na odpowiedni moment erupcja wulkanu lub tykająca bomba. Jest tylko kwestią czasu i okazji, kiedy nastąpi kataklizm. Rozgrzana lawa złości i goryczy zostanie wylana na kogoś, kto się narazi, lub po prostu znajdzie się pod ręką. Kolejnym, czasami bardzo wyrafinowanym, wyjściem jest zemsta, która może się zmanifestować raz jako nieopanowany wybuch agresji, a innym razem w formie przygotowanego z rozmysłem i pełną premedytacją odwetu.

Lepiej się nie oszukiwać. Zemsta i wymierzenie sprawiedliwości ładnie wychodzą w filmach, ale w prawdziwym życiu nigdy nie przynoszą upragnionego pokoju duszy. To zwykły mit. Zemsta, podobnie jak pożałdliwość, ciągle chce więcej, jest jak studnia bez dna.

Zranienie przeszłości nigdy nie zostanie uzdrowiona ani przez zemstę, ani przez zaprzeczanie faktom. Jedynym lekarstwem jest szczere przebaczenie.

Trwanie w nieprzebaczeniu to proszenie się o kłopoty

Bardzo często, jeśli ktoś nas zrani, dzięki przebaczeniu i błogosławieniu sprawcy stosunkowo szybko potrafimy uporać się z problemem poczucia krzywdy i żalu. Do naszego serca znowu powraca błogosławiony pokój i duchowa radość. Można to porównać do przypadku zdezynfekowania świeżej rany i założenia opatrunku. Czasami już po kilku dniach pojawia się strupek, a później ślad po zranieniu znika. Inaczej ma się sprawa, gdy rana się zabrudziła, gdy wdarła się infekcja, a nawet zakażenie. Stopniowo pojawia się wysoka gorączka i intensywny ból. W przypadku braku fachowej interwencji zagrożone może być nawet życie danego człowieka.

Tak samo dzieje się, gdy na skutek długotrwałego nieprzebaczenia otworzymy naszą duszę na ataki ze strony sił ciemności. Gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy. Jeśli ulegamy grzechom ciała i zamiast szczerej pokuty akceptujemy grzech, tolerujemy jego obecność i zaczyna on mieć charakter chroniczny, to narażamy swoje życie na atak ze strony sił ciemności. Otrzymaliśmy nakaz, aby nie dawać przystępu diabłu (miejsca, okazji, sposobności) i reprezentujących go demonom. Dlatego Biblia mówi, żeby słońce nie zachodziło nad naszym gniewem. Czas działa na niekorzyść ofiary. Musimy dla własnego dobra spieszyć się z przebaczeniem.

„Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym. Nie dawajcie diabłu przystępu” (Ef. 4:26–27).

Generalną zasadą powinno być jak najszybsze przebaczenie krzywdzicielowi, gdyż nieprzebaczenie oddziela nas od relacji z Bogiem i otwiera drzwi na atak wroga.

Podobnie jest z pijaństwem, któremu ulegają niektórzy lekkomyślni ludzie. Nawet nie wiedzą kiedy przekraczają niewidzialną granicę, za którą zaczyna się już niewola nałogu alkoholizmu. Stopniowo, jeśli ktoś pielęgnuje nieprzebaczenie w swoim sercu może otworzyć się na atak ze strony ducha nieprzebaczenia. Wtedy nie mamy już do czynienia jedynie z ludzkim nieprzebaczeniem, ale również z demonem nieprzebaczenia, który zaczyna zniewalać człowieka w tej dziedzinie życia (w tym czasie dana osoba może być nowonarodzonym dzieckiem Bożym - Mat.16,23). Odzyskanie pełnej wolności zaczyna być bardziej skomplikowane zgodnie z zasadą „im dalej w las, tym więcej drzew”. Oprócz aktu przebaczenia i błogosławienia sprawcy, konieczne staje się również stoczenie walki duchowej z duchem nieprzebaczenia w celu wyrzucenia go z życia osoby zniewolonej. Osoby nękanе przez takiego demona pomimo modlitw, szczerych decyzji o przebaczeniu krzywdzicielowi, a nawet postu nadal są atakowane natrętnymi myślami i obrazami,

których celem jest pielęgnowanie urazy, wrogości i nieprzebaczenia. Takie osoby mają wrażenie, że coś ich zniewala, zmusza pomimo, że sami robią wszystko, żeby się tego pozbyć. Jestem głęboko przekonany, że taką niewidzialną granicę przekroczyli Kain, bracia Józefa oraz syn króla Dawida Absalom.

Ci nieszczęśnicy pozwolili, żeby uraza stopniowo rozwinęła się do niebezpiecznego poziomu nieprzebaczenia, goryczy (niespełniona zemsta) i nienawiści. A stąd jak w efekcie domina był już tylko jeden krok do zabójstwa, które planowali bracia Józefa. W praktyce dopuścili się tego potwornego czynu na swoich braciach Kain i Absalom. Podobnie jak Judasz Iskariota pozwolili zniewolić się diabłu. Nawet, gdy Judasz żałował swojego czynu, wyrwanie się z rąk szatana okazało się bardzo trudne. Przecież w swoim arsenale diabeł ma również potępienie. Nie każdemu udaje się wyrwać ze szponów wroga. Po co więc ryzykować?

W praktyce codziennego życia okazuję się, że jeśli w swojej lekkomyślności pozwolimy na komfort rozczulania się nad sobą i pielęgnowania nieprzebaczenia to w konsekwencji, gdy podejmiemy decyzję o przebaczeniu może to już nie wystarczyć. Gdy sprawy zaszły za daleko należy siłą wyrzucić ze swojego życia intruza duchowego, który nas zniewala. Modlitwa musi mieć charakter walki duchowej – Ef. 6, a nie tylko proszenia Boga o ratunek.

Duchy nieczyste należy gromić i rozkazywać im w imieniu Jezusa, aby opuściły życie człowieka zniewolonego. Wyrzekaj się nienawiści, depresji, urazy, goryczy i nieprzebaczenia. Gdy szczerze podejmujesz walkę ze swoją cielesnością, rozkazuj demonom, żeby Cię opuściły za każdym razem, gdy odczuwasz zniewolenie, przymus, gnębienie i tracisz kontrolę nad daną dziedziną życia. Problemem bardzo wielu chrześcijan jest brak umiejętności rozróżnienia pomiędzy problemami ciała (gr. sarks - sarx = stara cielesna natura), a problemami o charakterze demonicznym. Tacy chrześcijanie nie wiedzą kiedy umartwiać, krzyżować to, co ma charakter cielesny, a kiedy stawać w pełnej zbroi Bożej i w modlitwie boju duchowego stanowczo walczyć z diabłem mieczem Bożego Słowa. Wielu sądzi, że jedynym narzędziem do odkrycia działania demonów jest dar rozróżniania duchów, który, co ciekawe, większość uważa, że nie posiada lub nie wie, czy posiada. Trzeba szczerze, ze smutkiem przyznać, że mamy wtedy do czynienia z patową sytuacją. Szczególnie, że problem dotyczy również duszpasterzy.

Dzięki Bogu jest wyjście z tej opresji. Okazuje się, że akurat ten Węzeł gordyjski można rozwiązać.

Działanie Ducha Świętego można rozpoznać po owocach opisanych w Gal. 5,22 (miłość, pokój, radość, uprzejmość...). Podobnie ma się sprawa z obecnością złych duchów. Ich destrukcyjna obecność również wydaje owoce. Owocem działania złych duchów (demonów) są między innymi: gnębienie, nękanie, opresja niechcianych myśli, utrata kontroli nad sferą życia człowieka pomimo jego modlitw, postów, pokuty i czynienia starań w celu rozwiązania problemu, itd. Taki człowiek ma wrażenie, że został złapany w pułapkę, w niewolę. Nie chce, a musi coś zrobić. Dziwnym trafem pamięta najdrobniejsze szczegóły wydarzeń i słów, które go zraniły pomimo upływu nawet wielu lat. Osoba zraniona i gnębiona przez ducha nieprzebaczenia ma wrażenie, że to stało się zaledwie wczoraj. W takich sytuacjach czas nie leczy ran. Różnica pomiędzy tym, co cielesne, a tym co demoniczne jest jak różnica pomiędzy pijaństwem, a alkoholizmem.

Historia uwolnienia z opresji

Jak ciężko jest przebaczyć lub pogodzić się ze stratą miałem okazję przekonać się jako pastor podczas jednego ze spotkań duszpasterskich. Pewna kobieta podczas porodu straciła dziecko, co bardzo mocno przeżyła. Nie potrafiła pogodzić się ze stratą i miała żal do Boga. Stopniowo zaczęła ogarniać ją rozpacz. Na skutek swojej złej postawy otworzyła się najpierw na zbyt długotrwałą żalobę, a później na depresję. Sprawa była o tyle poważna, że w tym czasie jej stan

negatywnie wpływał na relacje z mężem, a jej matczynej miłości potrzebowały jej pozostałe, małe dzieci.

Po rozmowie duszpasterskiej dotyczącej straty, żałoby i konieczności złożenia wszystkiego na Boga przeszliśmy do modlitwy, w czasie której Duch Święty skierował moje myśli do słów wypowiedzianych przez Joba „... **Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione**” (Job. 1:21).

Co ciekawe, pomimo usilnych starań wspomniana siostra nie potrafiła wypowiedzieć tych słów. Wyglądało to dramatycznie. Jej twarz stała się bardzo czerwona, wykrzywała się w grymasie pełnym bólu i walki. Miała zaciśnięte szczęki. Wyraźnie chciała mówić, ale nie mogła. Po stoczeniu wewnętrznej walki w końcu zaczęła cedzić to zdanie przez około dwie 2 minuty – sylaba, po sylabie. Wyglądała, jakby coś trzymało ją za gardło, jakby się krztusiła.

Zgromilem ducha, który stał za tą opresją. Po zakończeniu modlitwy przysłała ulga i długo oczekiwana wolność.

Nieprzebaczenie lub żal jest jak strzał we własną stopę. To rodzaj duchowego masochizmu. Dlaczego miałbyś zgadzać się, żeby krzywdziciel, który cię zranił czynił to nadal? Zawsze, kiedy wspominasz raniące wydarzenie z przeszłości, wciąż od nowa i od nowa doświadczasz bólu i złości. Krzywdziciel staje się twoim zakładnikiem, złowrogim cieniem, który wszędzie ci towarzyszy.

Oto kilka kroków na drodze do odzyskania wolności utraconej z powodu zranienia i długotrwałego trwania w nieprzebaczeniu:

1) Wyznać przebaczenie swoimi ustami i przebaczyć szczerze w sercu, pomimo odczuwania bólu i niechęci do sprawcy zranienia.

2) Błogosławić tych, którzy nas skrzywdzili, sąd pozostawiając Bogu. Rz.12,19-21 Jezus na krzyżu błogosławił swoich oprawców i orędowną za nimi u Boga. Job wstawiał się za swoimi znajomymi, którzy oskarżali go o popełnienie grzechu i dopiero wtedy nastąpiła zmiana jego beznadziejnej sytuacji – Job 42.10

Należy błogosławić, wstawiać się, orędowną za winnymi jak to czynili Abraham (za Sodomą, Gomorą), Mojżesz (za Izraelitami, za Miriam), Daniel (za narodem w niewoli), Jezus na krzyżu za swoich oprawców, Szczepan za tych którzy go kamienowali.

„Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo” (1 Piotra 3,9)

3) Pozwolić Bogu, aby uleczył nasze zranione serce - Jezus leczy zranione serca. Szczerze otworzyć serce i poprosić o uleczenie (Ł. 4,18; Ps, 147,3). Zaprosić Jezusa do miejsca zranienia i sytuacji, która spowodowała ból naszej duszy.

Dobłą rzeczą jest „wylanie” swojego serca przed Bogiem, swoim dobrym Pasterzem, opowiadając kochającemu Ojcu o naszym zranieniu (Ps, 142). Należy wyrazić swoje emocje wobec Boga, bez oskarżania Go o nasze problemy. Wylać cały swój ból i skargę bez grzesznego rozczulania się nad sobą i rozdzierania szat. Modlitwę koniecznie zakończyć wyznaniem Bożych obietnic i przyjęciem pocieszenia. Pozwolić Bogu, Ojcu wszelkiej pociechy by nas pocieszył (2Kor. 1,3-6).

4) Wzmocnić swoją społeczność z Bogiem, która jest największą gwarancją skutecznego

przebaczenia. Ludzie słabi duchowo stają się egoistyczni i małostkowi, zaś silni za sprawą Ducha Świętego potrafią być wielkoduszni i miłosierni.

W końcu jesteśmy powołani do życia z Bożej łaski, która jest niezasłużoną dobrocią od Boga oraz nadprzyrodzonym uzdolnieniem do czynienia rzeczy, których sami o własnych siłach nie potrafimy uczynić. Potrafimy być wielkoduszni, bo Duch Święty nas do tego uzdalnia.

Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki Duchowi Świętemu możemy pokonać każde zranienie. Kamienowany w brutalny sposób Szczepan z łatwością uporał się z problemem nieprzebaczenia. Dlaczego? Bo był pełen Ducha Świętego – Ducha łaski.

Kolejny etap

Praktycznie w tym miejscu mógłbym zakończyć dawanie rad pod warunkiem, że każdy chrześcijanin szybko wybacz swoім krzywdzicielom. Ale co z osobami, które pozwoliły, by nieprzebaczenie zakorzeniło się w ich życiu i zaczęło mieć charakter warowni niszczącej i zatruwającej ich życie?

Takie osoby koniecznie powinny zastosować kolejne kroki duchowej terapii przedstawione poniżej.

5) Prosić Boga o przebaczenie nam, za osądzanie innych osób, które nas skrzywdziły.

To zaskakująca koncepcja. Gdy prowadzimy osoby zranione w takiej modlitwie w czasie programu odnowy fundamentów, który stosujemy w naszym krotoszyńskim Zborze wiele osób jest szczerze zdziwionych. Ofiara ma pokutować? Tak, jeśli potępiała, gardziła lub osądzała krzywdziciela według zasad sprawiedliwości Starego Przymierza, a nie według zasady miłosierdzia zalecanej przez Jezusa. Co ciekawe wiele osób potrafi bez żenady stosować podwójne standardy. Dla siebie oczekując miłosierdzia (niezasłużona dobroć Boga, zamiast zasłużonej kary), a dla swojego krzywdziciela kary i sprawiedliwości zgodnej z zakonem uczynków Starego Przymierza (oko za oko).

Sprawa osądzania jest nieco skomplikowana, co niektórzy starają się wykorzystać dla własnych interesów. Jedni przepełnieni relatywizmem w celu usprawiedliwienia swoich grzechów zakazują jakiegokolwiek osądzania, a inni wykorzystują osądzanie do okazywania pogardy i potępienia osobom przylapanym na grzechu. Obie postawy są z gruntu złe.

Biblia zakazuje nam osądzania w sensie:

- a)** gorszenie się grzechem innych, okazywanie pogardy i potępienia ludzi za ich złe czyny;
- b)** domaganie się i oczekiwanie kary i sprawiedliwości według zasad zakonu „oko za oko, ząb za ząb”, zamiast okazania miłosierdzia;

„Jakim sądem sędzicie, takim was osądzą, Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” (Mat. 7,1-2)

- c)** osądzać innych podczas, gdy sami mamy problem w tej dziedzinie. Pokazując komuś drzazgę, gdy sami mamy w oku belkę, ściągamy na siebie potępienie, również, gdy jako sędziowie czynimy to samo – (Rz. 2,1-4).

Nad tym, kto nie okazuje miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia – Jak. 2,12-13

„Nie osądzaj w surowy sposób, a na pewno nie będziesz surowo osądzony. I nie potępiaj,

a na pewno nie będziesz potępiony. Uwalniaj, a będziesz uwolniony” (Wuest)

Oprócz balastu przekleństwa pokoleniowego właśnie z powodu takiego rodzaju złego osądzania wiele dzieci, po wejściu w dorosłe życie zaczyna kopiować grzeszne zwyczaje swoich rodziców lub oprawców. Robią dokładnie to samo, czym się brzydzili i co potępiali, szczególnie, gdy dodatkowo łamali przykazanie „czcij ojca i matkę swoją”, warunkujące otrzymanie błogosławieństwa w życiu. W praktyce cześć, o której mówimy oznacza szacunek dla rodzica nie za to jaki styl życia prowadzi, lecz za to, że jest rodzicem. Wiem coś na ten temat, ponieważ miałem ojca alkoholika.

Gdy kogoś sądzisz, związujesz się z nim emocjonalnie. Krok po kroku stajesz się coraz bardziej podobny do osoby, która cię skrzywdziła, ponieważ jesteś sądzony w sposób, w jaki osądzałeś.

Twoje nieprzebaczenie i surowy sąd o kimś sprawia, że zamykasz go w więzieniu swojego serca. Przebaczyć zaś to tak, jakby wziąć palnik i przeciąć łańcuch z kulą u nogi, do której ktoś był przykuty przez czas chodzenia w zranieniu. Twoje przebaczenie zrywa moc, jaką inna osoba miała nad twoim życiem.

Drugim znaczeniem słowa osadzanie jest dyscyplinowanie, tych, którzy grzeszą. Możemy jedynie, a nawet mamy prawo i obowiązek osadzać (w znaczeniu dyscyplinować) osoby będące pod naszą opieką lub pod naszą władzą i autorytetem.(np. starsi zboru członków swojego zboru, 1Kor. 5,11-13, rodzice swoje dzieci lub władza swoich obywateli)

6) Przebaczenie sobie samemu, za wyrażenie zgody na zagnieżdżenie się zranienia w naszym sercu i wywieranie destrukcyjnego wpływu na nasze postawy, myślenie i poglądy.

Zranienia bardzo mocno uderzają w poczucie wartości danej osoby. Zdradzona przez męża żona niejednokrotnie, oprócz poczucia winy, w które wpędza ją mąż wpada również w pułapkę kompleksów i poczucia bycia gorszą. Takie osoby mają skłonność również do spływania swojej osobistej relacji z Bogiem. Mają problem z syndromem odrzucenia (być na marginesie, gorszy, bez przynależności, na boku). Czasami niektórych z nich nazywam „ubogimi krewnymi” Pana Boga. Nie mają odwagi stanąć bezpośrednio przed tronem łaski i miłosierdzia kochającego Ojca z nieba jako kochane, godne i usprawiedliwione dzieci Boże. Mają ogromny kłopot, żeby wejść z przedsionków poza rozdartą zasłonę, która symbolizowała ciało Chrystusa do miejsca najświętszego i mieć bliską, intymną relację z Bogiem. Hebr. 4,16; 10,19-22

Wielokrotnie osoby zranione żyją w poczuciu winy i nieprzebaczenia sobie, sadząc, że sprowokowały lub przyczyniły się do powstania zranienia, np. gdybym była lepszą żoną, z pewnością mąż by mnie nie zdradził. Jeśli zaoferujesz przebaczenie wszystkim oprócz siebie, najprawdopodobniej wejdiesz w zaklęty krąg, z którego nie uda ci się uciec. Będziesz pamiętać dawne cierpienie i odczuwać konieczność przebaczenia ludziom wciąż na nowo ciągle tych samych krzywd.

7) Poddać się Bogu, zaufać Jezusowi, zrezygnować ze swoich praw na rzecz poddania się Bogu i Jego woli (Flp. 2,5-11). Doświadczenia uderzają w nasze interesy, plany, ambicje, egoizm. Przebaczenie jest wyrazem posłuszeństwa nakazom Boga. To nie opcja do wyboru lecz rygorystyczne przykazanie. W czasie tego duchowego zmagania powinniśmy zachować dobry obraz Boga. Nie możemy pozwolić na wykradnięcie sobie wizerunku Boga jako dobrego i troskliwego Ojca (przecież dopuścił zranienie). Adam i Ewa uwierzyli diabłu, że Bóg ich ogranicza, nie daje im wszystkiego co najlepsze.

8) Pogodzić się ze stratą rzeczy lub osób których złożenia w ofierze oczekuje Bóg. (Abraham –

Izaak 1Mojż. 22,16)

Rozwiązać problem rozczarowania Bogiem. Odwołać słowa żalu i pretensji (Job. 42,4-6)

Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione. (Job. 1:21)

9) Poszukać i ujawnić kłamstwa usprawiedliwiające zatrzymywanie przebaczenia, np. ktoś lubi użalać się nad sobą, zwracać na siebie uwagę otoczenia, czerpać korzyści finansowe i emocjonalne, wzbudzać współczucie u innych z powodu doznanej krzywdy.

10) Odrzucić alibi, usprawiedliwienie pozwalające nam przechowywać w sercu zranienie, użalanie się nad sobą lub nieprzebaczenie. Świecki humanizm i niektóre rodzaje terapii psychologicznych podsycają egoistyczną postawę rozczulającej się nad sobą ofiary i zachęcają do obrony naszych praw.

11) Wyznać i usunąć ze swojego życia wszystkie nieboże przekonania, które pielęgnujemy w sercu z powodu zranienia (np. nikomu nie mogę zaufać, faceci to świnię, nikt mnie nie kocha, jestem gorszy, mniej wartościowy od innych) i zastąpić je Bożymi przekonaniem zgodnymi ze Słowem Bożym. Bez zmiany poglądów i myślenia bardzo trudno skutecznie pomóc osobom zranionym.

12) Złamać powiązane ze zranieniem grzeszne więzy duszy. Dotyczy to szczególnie więzów z osobami nie będącymi członkami naszej rodziny, którzy nas zranili, co położyło się cieniem na naszej obecnej sytuacji rodzinnej lub małżeńskiej. Mogą to być śluby, wyznania lub obietnice złożone np. partnerom przed małżeństwem, współmałżonkom z pierwszego małżeństwa, którzy nas zranili (np. „nikogo nie będę kochał tak, jak ciebie, ślubuję ci miłość do końca życia”). Takie śluby i obietnice trzeba słownie odwołać. Czasami ktoś czuje się jak na smyczy u innej osoby. Pozostaje ciągle na jej orbicie z oznakami syndromu współuzależnienia.

13) Co jednak się stanie, jeśli wspomnienie okropnego zranienia lub traumy będzie powracało? Czy w ogóle kiedyś przezwycięzysz ten ból? Co, jeśli pomimo szczerego przebaczenia, modlitwy a nawet postu nadal odczuwasz opresję i jesteś nękany wspomnieniami? Wybaczasz, a natrętne myśli żalu, goryczy, a nawet nienawiści powracają. W takim wypadku dodatkowo należy zastosować modlitwę boju duchowego. Musisz stanąć śmiało naprzeciwko siłom ciemności żerujących na zranieniu w pełnej zbroi Bożej (Ef. 6,10-18). Następnie stanowczo z autorytetem rozkazać w imieniu Jezusa Chrystusa demonom stojącym za nękaniem, dręczeniem urazą, goryczą, nieprzebaczeniem, odrzuceniem, nienawiścią, itp. żeby odeszły. Powtarzaj taką modlitwę walcząc mieczem Bożego Słowa do skutku, aż do pełnego zwycięstwa. Diabeł jest legalistą i wie kiedy ma prawo działać. Jedną z dróg inwazji jest nieprzebaczenie. Nieprzebaczenie i gorycz są „grządką”, którą uprawiają demony.

„Nie dawajcie diabłu przystępu” (miejsca, okazji) (Ef 4,27)

14) Zacząć prowadzić życie przepełnione dziękczynieniem i uwielbieniem. (Kol. 3,15:17; 4.2)

Dziękowanie powinno stać się stylem życia, a nie opcją do wyboru. Osoba dziękująca i chwáląca patrzy na Boga przez duchowe szkło powiększające. Zmieniamy się na obraz tego na co patrzymy – dlatego patrz na Jezusa. Chcesz pokonać ciemność? To włącz światło.

Czym jest prawdziwe przebaczenie?

- Wyraz posłuszeństwa Bogu, przebaczenie jest bezwarunkowym przykazaniem, a nie opcją

do wyboru. Mamy przebaczyć, nawet jeśli sprawca zranienia nie przyjdzie nas przeprosić.

- Wypuszczeniem więźnia na wolność.
- Uwalnia sprawcę od życia w poczuciu winy.
- Rezygnacja z pragnienia zemsty, odwetu, tzw. odpłacenia „pięknym za nadobne”.
- Oddanie sądu w ręce Boga.
- Rezygnacja z oczekiwania na karę i sprawiedliwą odpłatę.
- Anulowanie długu, postanowienie, że przebaczam mu bezwarunkowo i raz na zawsze.
- Postanowienie, że nie będę ranił kogoś, kto zranił mnie, nie będę go obmawiał, nie będę starał się mu zaszkodzić. Nie wykorzystam w żaden sposób poczucia winy, jakie żywi ten, kto mnie skrzywdził.
- Rezygnacja z chowania urazy.
- Zmiana nastawienia serca, na życzliwe, miłosierne i błogosławiące, a nie tylko powierzchowne religijne wyznanie przebaczenia swoimi ustami (błogosławienie kogoś, to życzenie mu wszystkiego, co dobre)
- Zaprzestanie gniewania się na kogoś za coś, darowanie komuś winy, puszczenie czegoś w niepamięć.
- Zrozumieniem, że człowiek, który mnie skrzywdził, nie zasłużył na moje przebaczenie.
- Zaniechanie umyślnego przywoływania w pamięci i rozpamiętywania tego zdarzenia. (ponowne rozdrapywanie rany)
- Z języka greckiego (charidzomai - carizomai), słowo wybaczyć oznacza darować coś komuś, okazać się łaskawym, uwolnić kogoś, puścić, a z hebrajskiego: otulić płaszczem. (poczucie ciepła i bezpieczeństwa)

Dlaczego powinniśmy przebaczyć? Jakimi motywami kierujesz się decydując się na przebaczenie

- Przebaczymy ponieważ Bóg przebaczył nam w Jezusie nasze grzechy

Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. (Kol.3:12-13)

- Przebaczymy ponieważ bez przebaczenia naszym winowajcom, Bóg nie przebaczy naszych grzechów.

Gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuscicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych. (Mk. 11,25-26).

- Nieprzebaczenie jest grzechem, jeśli z nim nie zerwiemy, możemy stracić zbawienie.
- Chroniczne nieprzebaczenie otwiera drzwi serca człowieka na atak demonów.
- Klucz oraz klamka do więzienia o nazwie nieprzebaczenie znajduje się jedynie po wewnętrznej stronie drzwi do naszego serca. Tylko ja osobiście mogę otworzyć te drzwi i opuścić więzienną celę. Nikt nie jest w stanie zrobić tego za mnie.

Prawdy na temat przebaczenia

- Jest to bezdyskusyjna wola Boża, niezależna od sytuacji, ani od skali zranienia.
- To Boży nakaz, przykazanie takie samo jak nie zabijaj, nie kradnij i nie cudzołóż.

- Udzielenie łaski przebaczenia staje się łatwiejsze, gdy wyobrażam sobie, że mój problem przekazuję w ręce Boga i mam świadomość, jak Bóg mówi: „Moje dziecko Ja zajmę się tym za ciebie.”
- Przebaczymy aktem naszej woli niezależnie, a wielokrotnie nawet wbrew naszym uczuciom.

Nie ma to nic wspólnego z emocjonalnymi odruchami serca. Uczucia odgrywają zupełnie drugoplanową rolę, często wręcz przeszkadzają w podjęciu decyzji. Zmieniają się stopniowo w wyniku podjętej wcześniej aktem woli decyzji o przebaczeniu. Zmieniają się szczególnie, gdy zaczynamy kogoś błogosławić.

- Nieprzebaczenie i rozgoryczenie prowadzi do wyeliminowania takiej osoby ze służby.
- Pielęgnowanie nieprzebaczenia i żalu zmusza osoby z jej otoczenia do pełnienia roli „sanitariuszy”, opiekunów, skazanych na ciągłe poświęcanie się na rzecz osoby zranionej, która przyjmuje rolę ofiary. Prawdziwym problemem jest zbyt długie pozostawanie w tej postawie.
- Przebaczymy ponieważ w Bożej naturze leży przebaczenie, które objawiło się na krzyżu w momencie, gdy Jezus zawołał „Ojcze wybacz im, bo nie wiedzą co czynią”
- Przebaczenie nie zależy od tego, czy jest zasłużone czy nie. Ono wynika z Bożego Słowa.

Przebaczenie jest nakazem i nie podlega dyskusji.

- Dajesz swoje przebaczenie nie dlatego, że zasługują na nie, ani też dlatego, że o nie poprosili, ale dlatego, że to jedyny sposób, abyś mógł być wolny
- Do jakiego stopnia powinniśmy wybaczać? Przebaczenie konieczne jest dopóty, dopóki w sercu istnieją względem drugiej osoby nienawiść, gorycz, uraza lub pragnienie zemsty.
- Nieprzebaczenie kładzie się ponurym cieniem i skutecznie zatruwa aktualne relacje z innymi osobami. Ludzie zranieni ranią innych. Powoli przeradza się w rozgoryczenie, a nawet nienawiść i powoduje:

1. Zatwardziałość serca.
2. Przyjmowanie krytycznych postaw.
3. Utratę radości, pokoju, duchowej wolności i osobistej relacji z Bogiem.
4. Ranienie innych.
5. Otwarcie się na choroby o podłożu psychosomatycznym.
6. Izolowanie się od ludzi.

„Kto zaś nienawidzi brata swego, jest w ciemności i w ciemności chodzi, i nie wie, dokąd idzie, gdyż ciemność zaślepiła jego oczy” (1J 2,11)

- Nieprzebaczenie i gorycz powodują zaślepienie, które nie pozwala nam widzieć siebie takimi, jakimi jesteśmy, oraz przedstawia innych ludzi w krzywym zwierciadle. To nie jest pusty slogan.

Naprawdę możemy stać się ludźmi „ślepych z nienawiści”.

- Nieprzebaczenie i żal otwierają nasze życie na progresję własnego zniewolenia. Wystarczy jako klasyczny przykład podać Kaina i Absaloma. W ich życiu widzimy jak na dłoni destrukcyjny rozwój problemu: żal, gniew, uraza, nieprzebaczenie, gorzkość, nienawiść, zabójstwo.

Czym nie jest przebaczenie?

Przebaczenie nie jest tolerowaniem grzechu, lecz decyzją o pozostawieniu sądu Bogu (Rz.12,19-21). Przebaczenie nie oznacza, że zranienie mnie było „czymś w porządku”. Nie jest ono również wyrazem słabości. Śmiało możemy postawić przeciwną tezę. Z serca przebaczą ludzie silni duchowo, a zatrzymują przebaczenie ludzie małostkowi, słabi i egoistyczni.

Przebaczenie nie jest tym samym, co zgoda i pojednanie. Powrót do poprzednich relacji jest wprost proporcjonalny do pokuty i zmiany stylu życia sprawcy. Musimy oczekiwać jego upamiętania. Byłoby rzeczą wielce nieodpowiedzialną i wręcz szkodliwą wymagać, żeby ofiara kolejny raz wystawiała się na zranienie, gdy dobrze wiemy, że sprawca i krzywdziciel nadal robi to samo. Trudno jest znowu zaufać sąsiadowi, gdy wcześniej okazało się, że molestował twoje dziecko.

Przykładem może być również przemoc rodzinie, gdzie zagrożone jest zdrowie lub nawet życie żony, dzieci (bite, molestowane przez wpadającego w szał ojca alkoholika)

W takich sytuacjach mądrym wyjściem jest separacja i interwencja policji.

Bardzo pouczająca jest historia chrześcijanki, która w ubiegłym roku przyjeżdżała, do naszego kościoła w Krotoszynie, na konferencje i spotkania poświęcone walce o uwolnienie.

Fragment świadectwa Beaty

... Potem poszłam do psychologa. Stwierdził, że jestem alkoholiką ...miałam wtedy 21 lat... podał mi 2 rozwiązania: terapia albo oddanie życia Bogu.

To drugie wydawało mi się łatwiejsze, prostsze, bez chodzenia gdziekolwiek. Już wtedy zaczynały mi się lęki przed ludźmi. Oddalam życie Bogu i zaczęłam chodzić do kościoła.

Przestałam się upijać, (jeszcze paliłam) Trwało to przez kilka miesięcy, takie fruwanie nad ziemią. Potem postanowiłam odejść od mojego partnera. Nie chciałam już żeby mnie bił, przeklinał, ograniczał itp. Odeszłam. Po 2 tygodniach miałam rozmowę z pastorem. Powiedział mi, że muszę wrócić, że ten związek, to jest mój „krzyż”.

Wróciłam, na dzień dobry mnie zgwałcił. Załamalam się, zaczęłam pić, brać leki, odurzać się, ale już inaczej, już sama tak żeby mnie nikt nie widział.

Moja mama popełniła samobójstwo, miałam wizje jak stoi przy mnie, ataki lęków, po prostu koszmar. Zaczęłam pierwszą terapię. Pół roku znowu piłam. Druga terapia pół roku i znowu powrót do picia. Urodziłam drugą córkę, miałam depresję której nigdy nie zapomnę i się zaczęło... próba samobójcza. Potem było tylko gorzej, zaczęłam nienawidzić męża... po raz nie wiem który poszłam na terapię. Byłam już zmęczona, piciem, lekami, próbami samobójczymi, chciałam wolności, pijana wołałam do Boga „daj mi wolność!!”

Teraz z perspektywy lat wiem, że doznałam uwolnienia. Bóg mnie uwolnił od ducha alkoholizmu, przestało mi się chcieć pić, odczułam wolność w umyśle.

Chodziłam na grupy AA i tam słuchałam innych ludzi, ale to nie był ten duch, nie podobała mi się filozofia, to że ciągle mówię o sobie „jestem alkoholiczką”.

Dużzzooo się wydarzyło w ciągu paru lat. Nastął taki czas że uciekłam od męża... Później zaczęłam Boga zgłębiać, poznawać jak wielki jest Nasz Ojciec przez Pismo Święte... Wprowadzam w życie, wszystko to o czym mówię. Chwalę naszego Pana Jezusa. Jestem szczęśliwa i widać to szczęście we mnie i w moim życiu :)

Mam w domu grupę domową, oraz wstawienniczą, a wszystko to wydarzyło się w niespełna 1,5 roku. Siedziałam w kościele 15 lat, a byłam w rękach diabła, nie miałam żadnego wzrostu.

Teraz mam wolność, radość, zdrowie. Moje dzieci są szczęśliwe... Mamy wszystko w Panu Naszym Jezusie Chrystusie. Beata

Przebaczyć nie znaczy, że:

- osoby, które cię skrzywdziły miały rację i prawo, żeby cię zranić;
- tamten czyn był słuszny;
- masz obowiązek zaakceptować zło, które cię dotknęło;
- zranienie było wolą Boga. Nie jesteśmy fatalistami. Prawdą jest, że Bóg dopuszcza doświadczenia, ale wiele nieszczęść spada na nas z powodu grzechu innych ludzi, ataków diabła, czy naszych własnych błędów;
- muszę zapomnieć okoliczności towarzyszące zranieniu. Puszczanie kogoś wolno nie oznacza tego samego, co utrata pamięci.

Przebaczenie nie znaczy też, że nie masz prawa do:

- ochrony siebie i swojej rodziny;
- ograniczenia kontaktów, jeśli istnieje prawdopodobieństwo kolejnego ataku wrogości;
- odmowy udzielania informacji i prowadzenia rozmów jeśli mają prowadzić do awantury;
- zgłaszania spraw na policję np. kradzieży, gwałtu.

Przebaczenie nie zwalnia drugiej osoby od odpowiedzialności za swój czyn. Krzywdziciel, który się nie upamięta przed Bogiem zostanie ukarany za zło, którego się dopuścił. Nasze przebaczenie nie musi zwolnić go automatycznie z jego osobistej odpowiedzialności przed władzą świecką czy przed Bogiem. Nasze przebaczenie oddaje jedynie sąd w ręce Boga i uwalnia nas od cierpienia.

Przebaczenie nie oznacza, że wina krzywdziciela ujdzie mu płazem. Bóg jest sędzią i mścicielem (1Tes. 4,6) wszelkiej krzywdy. Ludzie czyniący zło swoim bliźnim w przypadku braku pokuty, prędzej, czy później zostaną ukarani przez Boga. (1Tes. 5,15; 2Tes.1,6)

Również władza świecka będąc na służbie u Boga po to „miecz nosi”, żeby bronić pokrzywdzonych i karać sprawców łamiących prawo. (Rz.13,4)

„Najmils! Nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan”. (Rzym. 12,19)

„Kto bowiem wyrządza krzywdę, otrzyma odpłatę za krzywdę bez względu na osobę”. (Kol. 3,25)

Nie powinniśmy mścić się sami, lecz pozostawić osąd Bogu (Rz. 12.18-20). Nie wolno nam z powodu gniewu i urazy spowodowanej zranieniem „brać sprawy we własne ręce” i „bronić się własnymi rękami”, jak próbował to uczynić Dawid dotknięty i głęboko znieważony przez pijanego Nabala (1 Sam. 25,38). Bóg osobiście ukarał Nabala.

Na koniec chciałbym przytoczyć kilka zasad pełnego przebaczenia zaproponowanych przez Jacka Wintera („Wolność poprzez przebaczenie”):

1. Pełne przebaczenie ma miejsce wtedy, gdy nie chcemy niczyjego cierpienia z powodu tego, co było wobec nas popełnione. To właśnie duch nieprzebaczenia chce, aby cały świat wiedział o naszym zranieniu. Miłość przykrywa wiele grzechów. To nienawiść chce, abyśmy mówili o naszym zranieniu. Nienawiść chce, aby wszyscy wiedzieli o tym, że byliśmy zranieni. „Oto jest to, co taki owaki mi zrobił”.
2. Pełne przebaczenie chce, aby osoba, która wobec nas zawiniła, czuła się całkowicie komfortowo.
3. Pełne przebaczenie nie pozwoli, aby winny czuł się zły na siebie; kiedy przebaczymy drugiej osobie chcemy, aby czuła się dobrze.
4. Pełne przebaczenie ułatwia drugiej osobie przebaczenie sobie samej i robi to w taki sposób, że ta osoba jest pewna, iż naprawę jej przebaczyliśmy.
5. Pełne przebaczenie ma miejsce wtedy, gdy utrzymujemy grzech winnego w ukryciu przed osobą, która najwięcej dla niego znaczy.

Uniż się, a zostaniesz wywyższony.

Biblia jest pełna pozornych sprzeczności. Życie pochodzi ze śmierci, siła ze słabości, otrzymywanie z dawania, wywyższenie z uniżenie i rezygnacji. I w końcu zwycięstwo z porażki. Podobnie jest ze zranieniami naszego ducha i duszy. Bóg może je wykorzystać na naszą korzyść zamieniając łzy w radość, a ból, odczuwany podczas cierpienia, w wytrwałość, umiejętność okazywania współczucia, pocieszania skrzywdzonych i niesienia pomocy tym, którzy sami cierpią. (2Kor. 1,3-6). Te prawdy duchowe powinny być wielką zachętą dla osób zmagających się ze zranieniami i krążącymi na ich orbicie problemami z przebaczeniem. Pójdźmy za przykładem naszego Pana, który przebaczył na krzyżu swoim oprawcom. Uniżył samego siebie, okazał posłuszeństwo Ojcu i w nagrodę został wywyższony. Ekonomia Bożego Królestwa jest zupełnie inna niż filozofia tego grzesznego świata. Pamiętaj: „Co cię nie zabije, to cię wzmocni”.

„Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze” (Izaj. 53:3-1).

Powyższy tekst opisuje nie tylko ofiarę Jezusa poniesioną za nasze grzechy. Jezus wziął na siebie również choroby naszego ciała oraz każdego rodzaju cierpienie naszej duszy. Jezus był wzgardzony, opuszczony i zraniony, a jednak przebaczył tym, którzy go skrzywdzili dając nam przykład do naśladowania. Wybrał taką niezwykle trudną drogę, by nas zbawić oraz, by pocieszyć

wszystkich utrapionych i zniechęconych.

Pamiętaj! Drzwiami, które nas prowadzą, a zarazem są niezbędnym warunkiem, do otrzymania pocieszenia od Boga jest przebaczenie tym, którzy nas zranili.

Uwaga! Opracowanie stanowi element szerokiego, często dyskusyjnego cyklu o przebaczeniu. Wyraża przekonania autora opracowania. Jeśli masz jakieś pytania lub uwagi napisz: pastor@krotoszyn-charisma.pl